

W ciągu pięciu lat ze świadczeń tej placówki skorzystało ponad 120 tys. pacjentów z całej Polski

Jubilat niby specjalistyczny

POLANICA ZDRÓJ. Ma około 38 tys. m kw. powierzchni użytkowej, czyli wielkość sześciu boisk piłkarskich. Na niej to funkcjonuje 14 oddziałów medycznych oraz poradni, które w skali roku przyjmują po blisko 24 tys. pacjentów. Jest miejscem pracy dla około 650 osób, co plasuje go w gronie największych zakładów na ziemi kłodzkiej. Specjalistyczne Centrum Medyczne w Polanicy Zdroju niedawno obchodziło pięciolecie swojego istnienia. Skromnie i bez fanfar.

Decyzja o wybudowaniu tego szpitala zapadła jeszcze w latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia. Najpierw był pomyślany jako duży obiekt jednooddziałowy służący chirurgii plastycznej. Potem, wraz z reformą służby zdrowia, odstąpiono od tej koncepcji na rzecz innej – po drodze mówiło się nawet o uruchomieniu w Polanicy Zdroju szpitala dla wojsk USA pozostających w ramach NATO. Ostatecznie inwestor poszedł w stronę szpitala specjalistycznego, którego proces wznoszenia rozpoczął się w roku 1985. Ale ze zmiennym szczę-

ściem, bo tempo budowy nie było zawrotne. Nic więc dziwnego, że prace wyposażeniowe rozpoczęto w 13 lat później, zaś trwały przez lat sześć.

– W konsekwencji powstał szpital specjalistyczny, wieloodziałowy, z warunkami całkowicie spełniającymi wymogi Ministerstwa Zdrowia, nakierowany na świadczenia dla mieszkańców powiatów: kłodzkiego, ząbkowickiego i dzierzoniowskiego – zauważa **Jerzy Didyk** wicedyrektor ds. technicznych. – W nim też przebywają chory z innych rejonów kraju.

– Oficjalnie SCM ruszył w styczniu 2006 r. Najwcześniej przeprowadzono do nie-

go Oddział Interny i Stację Dializ – przypomina dr **Andrzej Mrowiec**, wicedyrektor ds. leczenia. – Później kolejne oddziały, których łącznie było trzynaście, w tym fundamentalny – chirurgii plastycznej.

SCM jako pierwszy na tym terenie uruchomił na bardzo wysokim poziomie oddział ratunkowy. W nim też utworzono kardiologię inwazyjną realizowaną przez jeden z najlepszych podmiotów medycznych w Polsce. W ciągu tych lat w miejsce neurologii wszedł Oddział Neurochirurgii, co jeszcze bardziej podkreśliło marsz ku specjalistycy tej okazałej jednostki.

– Przez te pięć lat istnienia SCM nie pozyskał zbyt wiele nowego sprzętu. Zrobiliśmy tylko zakupy, do których zostaliśmy zobligowani w następstwie podnoszących się standardów wymaganych przez NFZ – podkreśla dyrektor **Krzysztof Wywrot**. – Na przykład szkoda, że nie udało się zakupić rezonansu magnetycznego. Jest on w najbliższych planach inwestycyjnych. Nie możemy jednak zapomnieć o wsparciu nas sprzętem zakupionym przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy czy Fundację TVN.



Specjalistyczne Centrum Medyczne w Polanicy Zdroju ukończyło pięć lat działalności

Wskutek coraz lepszej organizacji działalności szpitala z każdym rokiem zmniejszał się średni czas pobytu w nim pacjentów. Najbardziej obłożonymi oddziałami okazały się w tym czasie rehabilitacja, interna, chirurgia plastyczna, chirurgia naczyniowa oraz okulistyka. Ta ostatnia doceniana jest m.in. za prowadzenie przeszczepów rogówek.

– Jesteśmy rozpoznawalni w skali kraju. Również

dlatego, że organizujemy specjalistyczne konferencje. Naszym zamiarem jest funkcjonowanie jako ośrodek dydaktyczno-szkoleniowy – dodaje dr A. Mrowiec. Zresztą przez cały czas realizują się w SCM specjalizacje – tu odbywają się praktyki lekarzy.

A wyzwania na kolejne lata? – Są spore. Liczymy na rynek komercyjny i pojawienie się nowych płatników, choćby Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Pod tym kątem

prawie 50 proc. załogi przeszło dodatkowe szkolenie dotyczące nowych zasad obsługi pacjentów, w tym trudnych, rozszczeniowych. Dlatego m.in. była rozmowa z trenerami i psychologami – zdradza dyrektor K. Wywrot, któremu marzy się wyposażenie szpitala w lądowisko dla helikopterów. To spowodowałoby, że byłby on jeszcze bardziej bliższy pacjentowi.

(bień)



O dokonaniach i oczekiwaniach wypowiadają się dyrektorzy Krzysztof Wywrot (od lewej), Andrzej Mrowiec i Jerzy Didyk

Artystyczne inspiracje

NOWA RUDA

Już po raz drugi w ramach cyklu „Artystyczne Inspiracje” miłośnicy sztuki mogli nacieszyć oczy twórczością noworudzkiej malarki. Po młodej i bardzo zdolnej artystce Paulinie Bielamowicz, której wernisaż odbył się 10 września, nadszedł czas na doskonale znaną w naszych okolicach – i nie tylko – wielokrotnie nagradzaną za udział w Przeglądach Twórczości Artystów Dolnośląskich Janinę Czuchnicką. Wernisaż cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Przybyło mnóstwo wielbicieli sztuki naszej lokalnej malarki, w tym burmistrz miasta Tomasz Kiliński. Po oficjalnym przywitaniu wódcą miasta wręczył artystce bukiet kwiatów z życzeniami jeszcze wielu „natchnionych” lat. Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Wojciech Kołodziej zainicjował „Sto lat...”, czym bardzo wzruszył artystkę.

Przybyli goście przy dźwiękach nastrojowej muzyki, granej na żywo, mogli delektować się wizjami artystki.

Kolejny wernisaż z artystycznego cyklu już 19 listopada. Bohaterem tego dnia będzie od lat związany z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Nowej Rudzie Roman Proszek – autor wielu fotograficznych wystaw.

(abc)

Janina Czuchnicka na tle swoich prac prezentowanych w MOK-u



Foto: MOK Nowa Ruda

Przeciwnikiem kornik-drukarz

KUDOWA ZDRÓJ

Przez jakiś czas okolicznym lasom we znaki dawał się kornik-drukarz. Ocenia się, że jego gradacja na tym terenie występowała przez ostatnie trzy lata. Dziś sytuacja się ustabilizowała, tzn. szkodnik nie występuje w tak dużych ilościach, jak wówczas. Na 113,72 ha lasów gminnych roczny pozysk z

drzew zasiedlonych przez kornika wynosił około 300 m sześć.

Ten proces uważa się za normalny, bo on się powtarza co 8-10 lat. Obejmuje wyłącznie drzewostan iglasty, głównie świerka. Walka ze szkodnikiem sprowadza się do tego, że wczesną wiosną wystawia się klasyczne pułapki dla określenia stanu zasiedlenia nim. W przypadku uzna-

nia, że ma się do czynienia z poważnym zagrożeniem, ścina się zaatakowane drzewa i wywozi na neutralny teren bądź pozostawia w ekosystemie.

W miejsca gniazdowych wystąpienia kornika-drukarza czyni się nasadzenia bardziej odpornych drzew albo z innego gatunku – głównie liściastych: buk, jawor i jesion oraz z iglastych sosna.

(bień)

Plac sportów i zabawy

POLANICA ZDRÓJ

Po żelbetonowym szkielecie czegoś, co w zamierzeniach miało być basenem kąpielowym, nie ma śladu. Co prawda, zgodnie z umową firma, która wygrała przetarg, usunęła tylko to, co znajdowało na ziemi, ale w związku z tym, że nic kubaturowego nie będzie na nim stawiane, to w zupełności wystarczy. Ten teren przy ul. Wojska Polskiego, znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły, przeznaczony jest na plac, który ma służyć dzieciom i młodzieży. Na tę chwilę istnieje kilka

koncepcji jego zagospodarowania. Pod rozważę brane jest utworzenie dużego ogrodu zabaw dla dzieci przy wykorzystaniu programu „Radosna Szkoła”. – Drugi pomysł, to elementy sportów lekkoatletycznych: rzut kulą, 100-metrowa bieżnia, być może skocznia, może profesjonalny tor dla łyżworolek – wymienia burmistrz **Jerzy Terlecki**.

Zagospodarowanie tego obszaru pozostaje zadaniem dla samorządu lokalnego następnej kadencji. Natomiast jeszcze w tym roku przy Regionalnej Szkole Turystycznej otwarty zostanie kompleks sportowy,



budowany w ramach programu „Moje boisko Orlik 2012” - w jego powstaniu gmina również ma swój udział finansowy. Zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie obiektu tworzyć będą jedną dużą całość, która z góry przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży.

(mm)